

(ks. prob. Edwin Pech)



Wspomnienie w 50. rocznicę śmierci pastora Gustawa Brody

Kościół Wang w Karpaczu

— 8 lutego 2026 r.

„Pamiętajcie na wodzów waszych, którzy wam głosili Słowo Boże, a rozważając koniec ich życia, naśladowcie wiarę ich.”

Hbr 13,7

Dzisiaj, siostry i bracia, stajemy w miejscu szczególnym — w kościele Wang, aby po pół wieku od śmierci wspomnieć jednego z jego pasterzy: **pastora Gustawa Brody**, proboszcza naszej parafii w latach 1966–1976.

Zmarł 7 lutego 1976 roku w Kowarach. Pół wieku — to już historia. A jednak są ludzie, o których historia nie milknie, lecz przemawia dalej przez pamięć, wdzięczność i trwające owoce ich pracy.

Droga życia i powołania

Gustaw Broda urodził się 29 kwietnia 1912 roku w Dębowcu na Śląsku Cieszyńskim — ziemi, z której wyszło wielu wiernych Kościoła i świadków Ewangelii.

Najpierw szkoła powszechna, potem gimnazjum klasyczne w Cieszynie.

W młodości wybrał drogę szczególną: **Oficerską Szkołę**

Lotniczą w Dęblinie. Był pilotem-observatorem, podporucznikiem aeronautyki.

A jednak jego ostatecznym powołaniem okazała się służba Słowa.

Studiował teologię w Warszawie, następnie także prawo.

Ordynowany został 8 listopada 1936 roku w Skoczowie.

Jego droga duszpasterska prowadziła przez wiele parafii:

Skoczów, Siemianowice Śląskie, Mysłowice, Mikołów, ponownie

Skoczów, Drogomyśl, Opole, Krapkowice, Szczecin, Zieloną

Górę — aż wreszcie **Bierutowice-Wang**.



Była to droga niełatwa.

Wojna: kapelan Wojska Polskiego, potem robotnik rolny w czasie okupacji i żołnierz Batalionów Chłopskich.

Po wojnie: przeniesienia, zastępstwa, decyzje administracyjne, sprzeciwy urzędów.

Życie duszpasterza w XX wieku w Polsce nie było spokojnym probostwem — było wędrówką.

A jednak od 1 stycznia 1966 roku znalazł swoje miejsce tutaj — w Wangu.

Pastor w Wangu

Parafianie pamiętają, że nie był sam — obok niego była Helena, która grała na organach.

Tworzyli razem codzienność nabożeństw: Słowo i muzyka, kazanie i pieśń, ambona i organy.

Wspominany jest jako człowiek:

- odpowiedzialny
- empatyczny
- bliski ludziom

Nie moralista zza biurka, lecz duszpasterz, który potrafił wysłuchać i pocieszyć.

Pozostał także ślad bardzo konkretny:

budowa plebanii, Domu Parafialnego.

Przez lata zabiegał o pozwolenia w urzędzie wojewódzkim we Wrocławiu — co na początku lat siedemdziesiątych nie było łatwe.

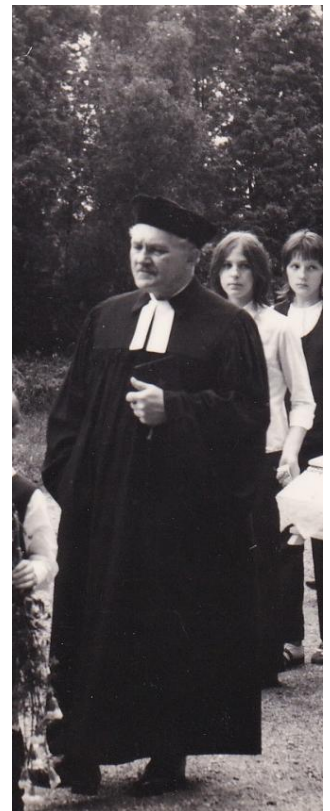
Latem 1975 roku wykopano fundamenty.

W lutym 1976 roku pastor zmarł — nie zobaczył ukończenia dzieła.

To bardzo ewangelicka historia:

człowiek sieje, a inni zbierają.

On rozpoczął — zbór oraz pastor Jan Kozieł kontynuował.



Pamięć rodziny

Córka pastora, dr Margarete Durr, napisała we wspomnieniu:

nie pamiętam jego głosu — ale wiem, że niósł Słowo Boże

nie pamiętam jego śmiechu — ale wiem, że lubił żarty

nie wiem, jakim był w codzienności — ale z waszych wspomnień wiem, że był blisko ludzi.

To niezwykle świadectwo:

czas zabiera wspomnienia, lecz zostawia świadectwo innych.

Rodzina pastora wróciła do Wangu:

- wnuczka Katia została przyjęta do naszego Kościoła
- prawnuczka Ava została przyniesiona do chrztu

- córka Margarete zawarła tu ślub kościelny

To znaczy: jego służba nie skończyła się w 1976 roku.

Ona trwa — w wierze następnych pokoleń.

Znaczenie pamięci

Wisława Szymborska napisała, że

*„Umarłych wieczność dotąd trwa,
dokąd pamięcią im się płaci”* (**Rehabilitacja**).

Ale dla chrześcijan pamięć nie jest tylko sentymentem.

Kościół pamięta nie po to, by żyć przeszłością.

Pamiętamy, by zobaczyć działanie Boga w historii.

Dlatego List do Hebrajczyków mówi:

rozważając koniec ich życia — naśladowcie wiarę ich.

Nie charakter, nie temperament, nie styl duszpasterstwa —
lecz wiarę.

Dziedzictwo

Ksiądz Gustaw Broda był człowiekiem swojej epoki:

żołnierzem, lotnikiem, teologiem, duszpasterzem, budowniczym, wędrowcem po parafiach.

Ale przede wszystkim był kaznodzieją Ewangelii.

Nie wszystko w jego życiu było łatwe.

Nie wszędzie był rozumiany.

Nie zawsze był lubiany.

I właśnie dlatego jego ślad jest prawdziwy.

Bo Kościół nie pamięta doskonałych ludzi.

Kościół pamięta tych, przez których działał Chrystus.

Drodzy Parafianie.

Pół wieku minęło — a zbór nadal pamięta.

Rodzina wraca do swojego kościoła.

Słowo, które głosił, nadal jest czytane z tej samej ambony.

Dlatego dziś dziękujemy Bogu za jego służbę.

Nie zatrzymujemy się na wspomnieniu człowieka.

Oddajemy chwałę Temu, którego on głosił.

Bo życie pastora przemija,

lecz Ewangelia — pozostaje.

Amen.

Modlitwa

Panie Boże, nasz Ojcie,
dziękujemy Ci za życie i służbę Twojego sługi, księdza Gustawa Brody.
Ty powołałeś go do głoszenia Ewangelii,
prowadziłeś przez drogi trudne i dobre,
a przez jego słowo i pracę budowałeś swój zbór w tym miejscu.
Dziękujemy za wiarę, którą zasiał,
za pocieszenie, które niósł ludziom,
za świadectwo, które trwa w pamięci i w następnych pokoleniach.
Polecamy Ci dziś jego rodzinę —
bliskich z pierwszego małżeństwa oraz bliskich związanych z jego późniejszym życiem z Heleną.
Ty znasz ich wszystkich po imieniu i wiesz, jak splatają się ludzkie drogi.
Otaczaj ich swoją łaską, zachowuj w wierze i pokoju,
a pamięć o nim niech prowadzi ich ku Tobie, który jesteś źródłem pojednania i życia.
Naucz nas, abyśmy — jak mówi Twoje Słowo —
patrząc na świadków wiary, sami trwali przy Tobie.
Zachowaj nas w nadziei zmartwychwstania
i spraw, abyśmy kiedyś razem z wszystkimi wierzącymi
stanęli przed Tobą w Twoim Królestwie.
Przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana.
Amen.